

M.B.
im.
L.W.
w Łodzi

MŁOŚ

MŁOTY W DŁOŃ,
KUJMY BRONI.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie rub. 10, z przesyłką
Cena Nr-ru w Mińsku 50 k.,
na dworcach kolejowych i pocz.
Mińskiem 60 kop.

ADRES REDAKCJI:
Mińsk, hotel „Europa“ pokój
Nr 20. Otwarta od g. 12-2 po poł.
i od 8-6 wiecz. Półka Administracji
w Moskwie: Chlebny zauł. 21, róg
Rzewskiego, w Piotrogradzie: Tro-
icka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B.

Rok I. Nr. 117 (105).

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Sobota, 14 czerwca 1919 r.

POSTANOWIENIE

Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Litwy
i Białorusi.

O organizacji Szkoły partyjnej.

Centralny Komitet Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi postanowił 22 czerwca wznowić zajęcia w Szkole Partyjnej przy Centralnym Komitecie.

Miejscowości w szkole podzielone są w sposób następujący: m. Mińsk—10 miejsc, powiat Mozyrski—7 miejsc, powiat Stucki—5 miejsc, powiat Bobrujański—5 miejsc, powiat Miński—7 miejsc, powiat Wilejski—5 miejsc, powiat Działieński—5 miejsc, powiat Braślawski—3 miejsca, powiat Ihumeński—8 miejsc, Gub. Kowieńska—20 miejsc, Wileńska, Suwalska i Grodzieńska—po 10 miejsc. Komitet Klecki—3 miejsca, organizacja Łaniniecka—3 miejsca, organizacja Nieświejska—4 miejsca, Komunistyczny Związek Młodzieży—10 miejsc, Komisja robotnicza—10 miejsc, Czerwona Armja—14 miejsc.

Śluchacze winni przybyć 22 czerwca do Mińska do Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi.

Wybór słuchaczy wklada się na miejscowe Komitety pod odpowiedzialnością przewodniczących. Śluchacze rekrutują się, z członków organizacji lub sympatyków. Wymaganą jest umiejętność czytania i pisania. Kurs szkoły 6-cio tygodniowy.

Śluchacze korzystają z bezpłatnego internatu, biblioteki, podręczników oraz pomocy naukowych.

Miejscowe organizacje wydają słuchaczom na koszty podróży i utrzymania.

Członkowie Biura C. K.

Mickiewicz-Kapska
C. Knorin
M. Kalmanowicz
I. Unslicht
K. Cichowski.

Mińsk, 11 czerwca 1919 r.

Zawiadomienie.

W niedzielę 15 czerwca, punktualnie o godz. 12-iej w południe, w klubie Komunistycznym im. Karola Marksa odbędzie się ogólna zebranie Mińskiej Organizacji Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi.

Porządek dzienny

- 1) Sprawozdanie Rady Obrony — t. Mickiewicz.
 - 2) Sprawozdanie Frakcji Rady Związków Zawodowych.
 - 3) Sprawozdanie z rejestracji ponownej.
 - 4) Sprawy bieżące.
- Obecność wszystkich obowiązkowa.

Miński Komitet Miejski K. P. L. i B.

Nad mogiłami.

Wczoraj na przedmieściu lina, bojąc się, że wraz z mogiłą dla czerwonej Róży proletariatu wyrwie mogiłę jej mordercom.

Wielotysięczne rzesze robotników berlińskich stąpiły nad mogiłami ofiar burżuazyjnego teroru i socjalistycznej zdrady.

Czarnym kirem pokryte sztandary schyliły się do stóp ukochanych męczenników.

A jednocześnie żałobna wieść obiegła świat robotniczy i zabiły serca proletariackie, niezłomnym dzwony spżowe, uczuciem pomsty na mordercach.

Nad mogiłami wodzów proletariatu poprzysiął walkę z kapitałem.

Nie łzami smutku i żalu, jeno krwią serdeczną je zbroczy.

Pogrzeb Róży Luxemburg—to pobudka do boju z międzynarodową kontrrewolucją, to dzwiek surmy bojowej, która wyrok zagłady zwiastuje kapitałowi.

I dlatego błąd strach padł na berlińskich katów. Dlatego ober-kat Noske zmobilizował białą gwardję na ulicach Ber-

Socjalistyczni oprawcy szują, że zbliża się koniec ich panowania, że proletariatu Niemiec za przykładem swoich wodzów idzie krwawą, ciernistą drogą do zwycięstwa.

I żadna siła, żadna porażka nie są już w stanie zawrócić go z tej drogi.

Nad mogiłami Róży Luxemburg i Karola Liebknechta ślubował wczoraj dożgonną wierność hasłom międzynarodowej rewolucji—proletariatu Republik Socjalistycznych na Wschodzie.

Setkami wieców i pochodów uczcił on pamięć poległych.

Poprzysiął nie składać broni, dopóki choć jedna forteca kapitału istnieje będzie.

Poprzysiął walczyć do upadłego w obronie swej Komuny, a gdy żelazny łańcuch wrogów zostanie strzaskanv ruszyć na krańce świata z szeroko rozwiniętym sztandarem —

dyktatury.

Wśród huków armat.

Zamierzano zdusić czerwone Węgry odrazu. Za jednym zamachem. Jeszcze nie zdążyły zespolic się szeregi Czerwonej Armji węgierskiej, a już została ona otoczona ze wszech stron. Wydawało się wielu, że francusko-rumuńsko-czesko-słowacka kontrrewolucja wyrwie z rąk węgierskich komunistów sztandar walki o socjalizm. Stało się jednak wręcz przeciwnie. Żołnierze węgier-

scy, będąc w Rosji — nauczyli się wytrwałości w walce. Zanieśli oni ze sobą do Węgier nieugiętą wolę do zwycięstwa.

I podczas niebezpieczeństwa potrafili ją przekuć na czyn. Kontrrewolucji nie tylko nie udało się zdobyć Budapesztu, ale musiała ona ile sił starczy, zmykać poza Tiszę. Czerwona Armja węgierska odnosi na całym froncie zwycięstwa. Front

czesko-rumuński już został przeważany. Czesi zmuszeni byli do opuszczenia Presburga. Miasto Krassa ewakuuje się. Ofensywa rozwija się nadal i część proletariatu słowackiego już wyzwolona est z pod panowania białych.

W tym samym czasie, bo oto 7 czerwca koalicja wysłała do Węgier notę. „Stodkie“ słówka, z jakimi zwracają się oprawy wersalscy do rządu Węgier sowieckich, są nader znamienne:

„Rządy koalicji zamierzają w najbliższym czasie zaprosić przedstawicieli rządu węgierskiego do Paryża, by zakomunikować im, jak patrzy koalicja na sprawę granic Węgier. W tej samej chwili rząd węgierski dokonywane nieczynnym nie usprawiedliwionych (?) napaść i wkrocza do Słowacji. Jednak sprzymierzone rządy już ujawniły nieugiętą wolę do przerwania niepożrebnych działań wojennych. Dwa razy wstrzymano ofensywę wojsk rumuńskich, które przekroczyły linię demarkacyjną, wskazaną w przyrzeczeniu, a następnie przeszkodzono im posuwać się na Budapeszt. Wstrzymano również ofensywę wojsk serbskich i francuskich na południowym froncie Węgier. Na tych warunkach rząd węgierski przystaje do powstrzymania swego napaści na czecho-słowaków. W razie przeciwnym rządy sprzymierzone postanowiły natychmiast użyć środków radykalnych, by zmusić Węgry do przerwania działań wojennych. Odpowiedź na tę notę winna być dana w ciągu 48 godzin“.

Sprzymierzonym bandytom nie wypadła w radjo przyznać się, że nie Paryż wstrzymał ofensywę na Węgry, ale siła proletariatu Węgier to uczyniła. Widząc jednak, że

przoliczyła się co do frontu węgierskiego, zaczyna zapraszać, zagadywać, odwiekać, chce osiągnąć odroczenie w walce przeciwko Węgom. Koalicja wyłącza wszystkie siły, by zdusić Rosję sowiecką. To jej naczelne zadanie. Zwyciężywszy Rosję, łatwo już będzie skończyć z mniejszymi ogniskami rewolucji komunistycznej — w pierwszej linii z Węgrami.

Depesze z Węgier świadczą jednak, że na tę wadkę proletariatu wzięć się nie da. Wszyscy, jak jeden mąż, nasierają na wroga. Bo wiem nie Węgry jeno są celem walki Czerwonej Armii Węgier. Armja ta dąży do zwycięstwa rewolucji międzynarodowej. Stanowi ona jedyną wspólną z nami obłą. Wrogowie nasz są jej wrogami.

Kontrrewolucja międzynarodowa widzi, że wewnątrz Węgier cała ludność pracująca jest po stronie rządu robotniczego.

Nie masz tam sabotażu. Robotnicy są tam o wiele lepiej zorganizowani, niż w Rosji. 80 procent Czerwonej Armji — to świadomi proletariusze przemysłowo-rolni. Oszukać ich nigdy się nie uda.

Dziś w Budapeszcie otwiera się pierwszy zjazd Rad. Nie bacząc na trudne warunki walki, zdołają delegaci całego proletariatu Węgier nakreślić drogi do zupełnego zwycięstwa. Zwołany jednocześnie zjazd socjalistycznych partji Węgier rozstrzygnie sprawę połączenia się w jedyną komunistyczną partję Węgier. Obóz nasz staje się z dnia na dzień silniejszym. Hart jego ducha, śmiałość i entuzjazm rewolucyjny zdruzgocą wszelkie zakusy sprzymierzonej kontrrewolucji.

I. Zbiniewicz.

Armja Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Szał nacjonalizmu wśród ciemnych polskich mas ludowych mija. Już topnieją szeregi tych, którzy, pod wodzą ober-zdrącej lada roboczego, brygadiera Piłsudskiego, rwą się przed „moskali“. Coraz częściej dobiegają nas wieści o buntach wśród „wierayoh“ wojsk polskich. Coraz częściej i częściej odmawiają one walczyć przeciw awym braciom robotnikom Rosji, Ukrainy, Litwy i Białorusi. Legiendarne o rządy krwi kacapskiej wśród wojsk osławionego Hallera również przysła jak bańka mydlana. Hodowani i karmieni przez imperjalizm francuski, gładnie strzeżeni i izolowani od świata zewnętrznego zapadają również na epidemię bolszewizmu. Już nie abawie nie może polskiej burżuazji. Póki żołnierz był pewny, można było bezlitośnie rozstrzeliwać robotników za żądanie ludzkich warunków sylowych, as dąlenie do obalenia rządu kapitału. Dsiś ruch re-

wolucyjny coraz bardziej rozrasta się w Polsce, groźny pomruk mas ludowych przeraża imperjalistów. A wojska są niepewne. Prawda, pozostali jeszcze panicytowie, sklepikarze, bogaci chłopci, ale jest ich zbyt mało, jak na szeroki rynek zbytn.

Należy więc kuć żelazo póki go rąca, należy terorem utrzymać w karność i dyscyplinie jeszcze nie rozłożone części armji „wyzwoleńczej“.

Do tego najlepiej nadają się synkowie szlachty, różne ptaki niebieskie, awanturnicy z pod ciemnej gwiazdy. Oni dsiś stoja na czele armji, oni w niej zaprowadzają ład i porządek.

Wiadomości od jenców polskich świadczą, że chęć przejścia na naszą stronę mocno kielkuje w amysłach żołnierzy. Wielu jednak wie-rzy jeszcze w rzucone na nas podłe oszczerstwa o znucaaniu się nad jeńcami. Jednak surowy rygor i naigrywanie się nad godnością żołnierza dochodzi do tego, że coraz

więcej z nich ryzykuje i przechodzi na naszą stronę.

Za każde drobne uchylenie się od idjotycznego, bezmyślnego rygoru czeka żołnierz mordobicie. Za czytanie naszych gazet, odezw, za najmniejsze żądanie, nieoddanie honorów wojskowych — 25 różeg. Często taka porcja w ciągu paru dni pod rząd.

Aby żołnierz nie przyzwyczaił się do ludzkiego życia, otrzymuje on dziennie funt chleba, na śniadanie i kolację ersatz-kawę bez cukru, i na obiad zupę ryżową lub kapustę.

Straszliwy smutek wieje z oczu tych niewolników. Powoli jednak ozywają się, otwierają przed nami swą duszę, rysując obrazy piekielnych scen, ślebywałych znucań jakie przeżywali. Komu brak odwagi prze-rwać się do nas, kto nie może dalej słonyć nieczemu rzemiosłu, kogo nie stać na zbrojne wystąpienie, ten kałeczy sobie ręce lub nogi i w ten sposób wychodzi z szeregów.

Bo i trzeba zatracić wszelką godność człowieka, aby żyć w tym piekle rządów jałnopańskich.

Operację nad skazanym na rozgi musł wykonać jego towarzyszy przy asyście całej kompanji wojsk. A jeżeli odmówi wykonania egzekucji, wołaja trzeciego, który staje się oprawcą już dla dwóch ofiar. Proponowaliśmy przechodzącym do nas, aby wrócili do swoich i tam rozpoczęli agitację za masową dezercją, wyjaśniając, że my z jeńcami, walczącymi przeciw nam w nieświadomości, obchodzimy się jak z braćmi. Jedną otrzymywaliśmy odpowiedź. Więcej tam wrócić nie chcemy, nas rozstrzelają oficerowie. Dajcie nam a was wypocząć, zażyć rozkoszy wolności!

Nie bacząc na ciężkie kary, legjonści namiętnie rzucają się na naszą literaturę, znajdując w niej to, czego ich umysł długo szukał. Jeńcy wołaja w jeden głos: dawajcie naszym ciemnym żołnierzom jaknajwięcej słowa drukowanego, to najskuteczniejszy sposób odniesienia zwycięstwa nad polską kontrrewolucją.

A więc wytęśmy swe siły dla rozkładu armji słażącej pankom polskimi, zarsucmy front przeciwnika odeszwami, aby żołnierze, chłopci i robotnicy masowo przechodzili do naszych szeregów.

Wypadki rozwijają się szybko. Należy się spieszyć, należy działać energicznie.

J.

W sprawie roboty wiejskiej.

Na porządku dziennym stała sprawa wzmocnienia pracy komunistycznej na wsi. W prasie ukazał się szereg artykułów. Tow. Leński konstataje w „Młocie“, że wieś została absolutnie zaniedbana, że

nie słyszy ona żywego słowa o zasadach i podatkach naszego budownictwa komunistycznego i wojska — „na wieś“! Tak, musimy awrócić baczną uwagę na robotę wiejską, która winna być dominującą na Białej Rusi i Litwie.

Musimy wciągnąć do naszej pracy inaszych szeregów ukryte siły proletariatu rolnego. Jeno musimy wystrzegać się popełnienia nadal błędów, który popełnialiśmy dotychczas. Nie możemy posyłać na odpowiedzialną robotę wiejską różnych mało nam znanych obiezasów.

Twierdzenie, że dla wsi dawniśmy mało sił niezupełnie jest słuszne. Hołelowo dawaliśmy ich dużo, lecz jakoścelowo nie wiele te siły były warte. Każdy komisariat wysyłał na wieś swoich objazdowców: instruktorów, agitatorów, organizatorów, emisarjuszy i t. d. Ludzie ci starannie objeźdzali na wynajętych na koszt rządu „podwodach“ wsie i stola, prowadzili „robotę“, składali sążniste sprawozdania na piśmie i pobierali dy-jety. To ostatnie najsumienniejsz i najstaranniejsz.

Rekrutowali się ci objazdowcy przeważnie albo i wyłącznie z „zielonych“, komunistów, nie mających za sobą ani praktyki partyjnej ani wiedzy, nie znających najczęściej języka i warunków wiejskich. Mieli tylko dużo pewności siebie i obci rządzenia. Robota ich na wsi ograniczała się do wygłoszenia zebranym chłopcom szablonowej mowy i zjedzenia przygotowanej przez nich, wedle rozkazu, jajecznicy. W rezultacie absolutna nieświadomość wsi o podstawach ustroju sowieckiego i negatywny, a często i wrogi stosunek do komunistów z jednej strony, z drugiej zaś — błędna informacja naszych organów kierowniczych o stanie rzeczy.

Wina za to spada, przedewszystkim na nas samych. Nie wolno posyłać do roboty na wsi ludzi, których dobrze nie znamy, ludzi nie mających przeszłości politycznej, których widzimy w naszych szeregach zaledwie od wczoraj i których komunizm nie został należycie wypróbowany. Zieloną młodzież winniśmy używać do roboty tylko pod bezpośrednim kierownictwem starszych towarzyszy. Musimy zostawiać ją w miastach, gdzie nad nią mógłby oszwać komitet partyjny. Natomiast nie wolno gromadzić w Mińsku starych partyjników. Tych jaknajwięcej rzuć na wieś i na front dla stałej pracy. Komisarze ludowi, członkowie C. K. oraz ich zastępcy nie powinni zasklepić się w swych gablnetach, lecz od czasu do czasu objechać gminy i wsie, aby przekonać się osobiście o faktycznym stanie rzeczy. Przełom o którym mówi tow. J. w № 116 „Młota“ należy wyszukać, różnicę porządku niedawnym nastrojem wsi a obecnym pogiębić.

O. K. Partji winien rozszerzyć kontrolę nad ludźmi wysyłanymi przez komisariaty, na robotę większą. Za wszystkich Chlestadkowych, co to udają wielkich dygnitarzy i w imieniu władzy sowieckiej nie raz grabią i łazurują chłopów — zrobić odpowiedzialnymi tych, co ich wysłali. Młodych, nie wypróbowanych wysłać tylko w charakterze pomocników.

Wówczas robota na wai pójdzie w daleko szybszym tempie i znacznie mniej z pod nóg agitacji kontrrewolucyjnej.

R. Muklewicz.

Z Wilna.

Towarzysz, tylko co przybyły z Wilna informuje iż legjoniści dają się coraz bardziej we znaki Wilnu i wioskom okolicznym, zagarniając konie, krowy, wszelkie produkty. Nie placą, lecz wydają kartki z którymi nie wiadomo co robić.

Zmiana w nastroju ludności ogromna, gdyż nadzieje na polepszenie warunków nie sprawdziły się. Gdy placą robotnika wynosi 5 mk. dziennie chleb kosztuje 7 rub. funt, a wszystkie produkty drożeją z każdym dniem. Amerykańskie produkty na kartki, nie ukazywały się wcale i ujawnione oszustwo sądu legjonów bynajmniej nie poskutkowało na zdrowie, bo nawet inteligencja i drobniemierczakstwo coraz głośniej sarkają zaczyna. Ciekawą próbą stosunków w krainie pilsudczykowskiej jest to, iż w Wilnie istnieje związek robotniczy, wyłącznie polski, i przyjmowani są do niego tylko robotnicy, którzy mogą przedstawić kartkę od księdza.

Trudno opowiedzieć, jak zachęcają się legjoniści w dalszym ciągu nad tydami. Rewolucja a przy tym grabież, bicia i areszty bez żadnej przyczyny żydów są na porządku dziennym.

Wśród ludu głuche wstrząsanie rosnie, a ujawni się ono niewątpliwie wkrótce w wybuchu, który zmiecie oszukańczych „wyzwolaczy” Wilna z krzesłem.

Kronika.

— Sprostowanie. Wydział Oświaty Mińskiej Rady Delegatów Robotniczych prosił nas o zaznaczenie, że do ogłoszenia o otwarciu ogródków dziecięcych wkładła się omyłka, a mianowicie: grupy dzieci będą tworzone nie według zasady narodowościowej lecz językowej.

— Szkoła głuche-niemych w Minsku. 10 czerwca otworzono w Mińskiej szkole głuchoniemych.

Do szkoły przyjmują się dzieci głuchonieme, w wieku szkolnym

pełni obojga. W szkole zastosowaną będzie wyłącznie metoda ustna (dźwiękowa). Nauka i utrzymanie — bezpłatne. Szkoła ta będzieaspakując potrzeby całej Litwy i Białorusi. Prócz personelu nauczycielskiego i wychowawczego, szkoła posiada lekarza — specjalistę.

— **Trak.** Komisja Kulturalno-Oświatowa przy klubie Karola Marksa postanowiła wziąć pod swój zarząd trak w ogrodzie Gubernatorskim. Postanowiono zaprosić orkiestrę symfoniczną, mającą nadmiar niezmiernie repertuaru.

— **Przedstawienie dla dzieci.** W niedzielę, dn. 15 czerwca odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie dla dzieci z częścią baletową. Cały dochód czysty przeznaczony jest na wzmocnienie racji pokarmowych dla dzieci najbardziej niedojrzałej ludności miasta. Bilety sprzedają się w kasie teatru miejskiego.

— **Zebranie pomocników lekarskich.** W sobotę, 14 go czerwca o godz. 7 ej wiecz. w Domu pracy, (pokój № 3, 2 gie pietro) odbędzie się ogólne zebranie członków Mińskiego Wydziału Wszeczkrosyjskiego Związku pomocników lekarskich, na które zaprasza się również t.j. pomocników lekarskich należących do garnizonu mińskiego.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

— **Zapisy do klubu.** W niedzielę 15 czerwca rozpoczną się zapisy do klubu pracowników m. Mińska (Piotropawłowska 6).

Członkami klubu mogą być wszyscy członkowie Związku Zawodowego m. Mińska. Przyjęcia zgłoszeń odbywać się będzie codziennie od 6 ej—8 ej wiecz. w lokalu klubu.

SPROSTOWANIE: We wczorajszym numerze „Młota” do artykułu wstępnego wkładło się parę błędów. Między innymi zamiast: „własność” Czerwonej Armii — powinno być „własność, Czerwonej Armii (wiersz 9—10 od góry).

W artykule poświęconym pamięci Róży Luxemburg zamiast: 9 listopada 1818 r. winno być — 9 stycznia 1919 r.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

Uwagze bezrobotnych.

Porządani są na wyjazd następujący fachowcy: 10 telegrafistów, 30 krawców, 20 szwaców, 30 ślusarzy, 15 lewali, 3 blacharzy, 10 zdunów, 6 śklarzy, 10 czapników, 30 kamaszników, 30 uszułów-kamaszników, 400 parobków, 400 kobiet do pracy zwykłej.

Warunki:

Na koszty podróży 15 rb. dziennie. Opłata na miejsce według taryfy związków zawodowych. Przejazd kolejowy bezpłatny.

Zyczący sobie wyjechać, winni dalszej zgłosić się na Główną Pracę o godz. 6 wiecz.

Na marginesie.

„Przewoschaditielstwo”, Denikin i popi.

Denikin, herszt kontrrewolucji na południowo-wschodzie republiki rosyjskiej, walczy na dwa fronty. Poza zulenawidzeniem przez się bolszewikami, zmusza się — z popami.

Ten drugi „front” nie jest dlań, co prawda, zbyt niebezpiecznym, rachował się z nim wszakże „pan generał” musi „wobec podburzenia” przeciwko niemu przez popów ludności prawowiernej. Nie z sympatji, oczywiście, dla komunistów brudzić mu usiłują „zaoni dusz pastersze”. Nie. Oni również nienawidzą bolszewików. Wszak z D. wynikają na tle innym.

Nienawidząc z duszy całej władzy sowieckiej, pan generał chętnie zapożycze od nich to i owo. Przyklasnął np. skwapliwie, ów „postępowy” generał inowacji bolszewickiej z r. z. co do wprowadzenia w b. garanie nowego stylu, t. z. gregoriańskiego.

Uznaje go nawet za obowiązujący i dla cerkwi w miejscowościach „zdobitych”. Stąd niechęć, nawet nienawiść, doń popów.

Boć jak pjanę piśtu, tak popi obracają się trzymając starożytny „Wszeczkrosyjski” Denikin nie chce odstąpić. Niemięta jest wszakże i zgraja popów.

Czym to się skończy, przyszłość najbliższa pokaże.

W.

DEPESZE.

Rzucają ochłapy.

LJON, 12—VI. Izba deputowanych przyjęła projekt o ośmiogodzinnym dniu roboczym. Nowe prawo przewiduje codzienną kontrolę robotniczą w kopalniach, dokonywaną przez przedstawicieli górników.

W sprawie aresztu tow. Radka.

KIJÓW, 7—VI. Niemieckie ministerjum Spraw Zewnętrznych nadało Ludowemu Komisarszowi Spraw Wewnętrznych radjotelegram, wskazujący na „ślusność” aresztu tow. Radka i protestujący zarządem przeciw uwikłaniu niemieckich kontrrewolucjonistów w Kijowie i Odesie.

Zaburzenia w Bawarii.

NAUEN, 12—VI. Zaburzenia z powodu stracenia Tollerera stają się coraz bardziej groźnymi. Rada ministrów zastanawia się nad środkami, któreby uspokoiły ludność kraju.

W przededniu strejku.

NAUEN, 11—VI. Sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej rozpoczął pracę nad przeprowadzeniem międzynarodowego strejku powszechnego jako protestu

przeciw polityce imperialistycznej Koalicji.

Zwycięstwa Czerwonej Armii Węgier.

LJON, 7—VI (Radio amerykańskie). Czerwona Armja Węgier rozwija ofensywę. Donoszą, że Czesi zmuszeni byli do opuszczenia Pressburga. Rząd sowiecki donosi, że część Słowacji została zajęta przez Czerwoną Armję Węgier. Wśród wojsk czeskich szerzy się agitacja komunistyczna. Czesi opuścili miasto Kassa. Oczekują powstania uzbrojonych robotników węgierskich. Posuwając się na północ-wschód czerwone wojska przerwały front czesko-rumuński.

Położenie wojenne władzy sowieckiej wzmacnia się z dniem każdym. Bolszewizm w Wiedniu.

LJON, 9—VI (Radio amerykańskie). Wiedniowi zagraża powstanie bolszewickie.

Pomimo zewnętrznego spokoju ferment w masach rosnie. Część wojsk austriackich przejęła ideje bolszewickie i sprzeciwia się zmniejszeniu kontyngentu armji austriackiej.

Powitanie zjazdu.

MOSKWA 12—VI. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego III-iej Międzynarodówki Zinowjew wysłał do Budapesztu radjotelegram w którym komunikuje, iż Komitet Wykonawczy III-iej Międzynarodówki postanowił zaproponować zjazdowi Partji Socjalistycznych połączyć się w jedną Partję Komunistyczną.

Strejki w Niemczech.

BERLIN 11—VI. Szóstego czerwca w Nurybergu wybuchł strejk powszechny, który zagraża strejkiem powszechnym w całej Bawarii. W Monachjum zagraża strejk tramwajowy, stacji elektrycznej i wodociągowej.

Nakreślają granice.

LJON, 12—V. Dnia odbyło się ostatnie posiedzenie komisji pracującej granice polsko-niemieckie.

Z czerwonej armji.

Wiści z Mołodeczna

Natarcie białych zostało odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Wśród czerwonoarmistów panuje nastrój podniosły. Ludność spotyka nas z niebywałym entuzjazmem. Po zdobyciu przez nas miasteczka Markowo ludność przyjmowała czerwonoarmistów okrzykami „oto przybyli nasi zbawcy”. Wielu wioślan brało udział w walce, odpędzając bandy polskich błogwardzistów ze swych wiosek. Chłopki wynosiły czerwonoarmistom mleko i chleb, częstując zmęczonych bojowników. Obecnie wszyscy wiościance zrozumieją, że Władza Rad jest ich władzą. W wielu wsiach pasu przefrontowego wiościance żądają, by ich, jako ochotników, przyjęto do Czerwonej Armji.

Z Czerwonego frontu.

Komunikat z dn. 12 czerwca.

Front północny.

Kierunek północno-dziwiński. Energetyczne starcia oddziałów wywiadowczych. Ogień armatni przy udziale floty z obu stron.

Kierunek archangielski. Wymiana strzałów armatnich. Poszukiwania wywiadowców.

Front zachodni.

Kierunek murzański. Wojska nasze zajęły wieś Stupicyno w 23 ch wiorstach na wschód od stacji Kaleselga.

Kierunek peterhofski. Wojska nasze po bitwie zajęły wieś Dobgowo w 22 w. na zachód od Krasnoj Gorki. Na północy od szosy jam-burskiej wojska nasze zajęły szereg wsi w 30 wiorstach na południowo-zachód od Peterhofs.

Kierunek łuzki. Wojska nasze rozpoczęły ofensywę, zajmując szereg wsi w 10 w. na zachód od st. Plussy.

Kierunek pskowski. Natarcie nieprzyjaciela odparto. W rejonie dziwińskim działania naszych wywiadowców.

Front południowy.

Kierunek marjupolski. Toczą się walki upierzywe na północ-zachód od Berdianska. Wojska nasze opuściły stacje Gulaj-Pols, Gajezur.

Kierunek Iziński. Toczą się bitwy w 35 wiorstach na północ od Izuma.

Kierunek bachmucki. Pod naciskiem nieprzyjaciela opuścił stację Kreniennaja w 55 w. na północ-zachód od Bachmuta.

Rejon carycyński. Wielokrotne ataki nieprzyjaciela na st. Kriwomuzdinskaja w 55 w. na zachód od Carycyna odparto. Na południowo-zachód od Kriwomuzdinskaj toczą się upierzywe bitwy wzdłuż rzeki Ferbieny.

Front wschodni.

Rejon ufimski. Ofensywa nasza wzdłuż rzeki Ufy rozwija się.

Rejon birski. Nasze wojska wyszły na linię Karjakow—Isymow w 25 w. na północ-zachód od Birska.

Rejon sarapulski. Wojska nasze zajęły miejscowość Wotkinskij-Zawod. Nieco na zachód wojska nasze doszły do linii w 45 w. na północ od Iżewska.

Rejon permski kierunek żuryński. Nasze wojska nacierające wyzły na linię Bielonsowskoje—Ryłowo w 45 w. na zachód od Żury.

Komunikat Rady Obrony L. i B. Mińsk, 12 czerwca.

Kierunek Iłski. Dziś, o świcie, nieprzyjacieli zniemacka zajęł m. Wołozyn i posuwając się na północ zajęł wieś Augustowo i Petrusany. Energetycznym kontratakami nie-

przyjacieli został odpędzony od Wołozyna i innych punktów.

Kierunek piński. W rejonie Wołozyna na północ od Mohylewa trwa energiczna wymiana strzałów armatnich.

Na reaccie frontu bez zmian.

Kronika ekonomiczna.

Likwidacja towarzystw ubezpieczeń.

Do liczby instytucji, najwięcej wysyskujących szerokie masy, należały za błogich czasów carskich instytucje asekuracji różnego kalibru.

Kapitalistyczne te urządzenia aktywne przez władze sowieckie są obecnie reorganizowane lub nawet całkiem likwidowane.

Dotyczy to zarówno towarzystw ubezpieczeń od ognia, jak i od nieszczęśliwych wypadków, śmierci, gradobicia, transportowych i t. p. Likwidacja ta będzie obowiązywała od 1-go grudnia r. z.

Przy sposobności warto dodać, że towarzystwa ubezpieczeń różnych kategorii obracały wielomilionowymi sumami. Szczególnie rozległa i łupieżcza była działalność towarzystw: „Rosja”, „Pierwsze Rosyjskie”, „Jakor” i „Salamandra”. Prócz rosyjskich, w obrębie b. carata działały i miliardowe towarzystwa amerykańskie, które prawo szania ludu w obrębie państwa rosyjskiego nabywały za pomocą kupstwa, udzielając ministrom carskim i wielkim książętom obywateli łapówek.

Fabryki krochmalu i patoki.

Wobec rozpaczliwego dziś braku cukru na rynkach republiki rosyjskiej, lud usiłuje zastępować go różnymi surogatami, między innymi patoką, produktem, wyrabianym z krochmalu kartoflanego. To też na rozwój tej gałęzi przemysłu władze zwróciły swą baczną uwagę i, jak donosi „Ekon. tyżn” z d. 8 b. m., określili same potrzeby, udzielając krochmalniom na zakup ziemniaków na 477,890,000 rubli, a nawet może podniosą ją do 685 milionów.

Podupadła obecnie ta gałąź przemysłu rolnego stała przed wojną bardzo wyakco. Prócz b. „Królestwa” i Finlandji, liczone w państwie ros. 230 dużych krochmalni. Patoczarni było 144 z produkcją roczną ponad 3 i pół miliona pudów łącznie. Tymczasem podczas kampanji zeszłorocznej wytwórczość patoczarni nie przekroczyła nawet 900 tysięcy pudów. Tyleż mniej więcej wynosi produkcja samych krochmalni (krochmal i mąka kartoflowa).

Specjalna komisja żywnościowa obliczyła, że na potrzeby ludności

republiki rosyjskiej trzeba rocznie conajmniej: patoki 4 miliony pudów, suchego krochmalu 1,6 milj. pudów, sęga pół miliona p., glikozy 0,4 mil. p. Na to wszystko się sztyje 11,8 milj. p. krochmalu surowego, którego wyrób pochłania znów 47,789,000 pudów ziemniaków.

Z przemysłu mącznego.

Zastój w zakresie młynarskim rozpoczął się w państwie rosyjskim już w r. 1916, czyli w drugim roku wojny. Wywołał go nie tylko dotkliwy brak surowców wszelkich, lecz przedmiotów technicznych, sprowadzanych prawie wyłącznie z Niemiec.

Potęgując się coraz bardziej, stagnacja rzeczona wywołała zwinięcie % wielkich młynów. Ich liczba nb. maleje stale i teraz.

Robotnikom - zawodowcom gład zagałdał zaczął w oczy coraz bardziej. Pragnąc obmyśleć sposoby zapobieżenia katastrofie zupełnej, zwołali zjazd do Moskwy, dość liczenie reprezentowany, wyjaśniło się, że jeno największe młyny parowe dziś, już unarodowione, własność przedtym: Golangjera, Prochorowa, Bogaszewa i Pawłowa, produkują nieco większą ilość mąki, choć śmiesznie małą, w porównaniu z ich wytwórczością przed wojną i nawet w r. 1915—16.

Dla zaradzenia brakowi żaren i wszelkich wogóle przedmiotów technicznych mają powstać specjalne fabryki i w Samarze i w Podolsku.

Cukier a brak waluty obiegowej.

Do liczby wielu przyczyn, które się złożyły na brak cukru i jego szaloną drożyznę w republice rosyjskiej, trzeba zaliczyć zmniejszenie się produkcji buraczanej i cukrownictwa na Ukrainie, skąd dostawaliśmy słodki towar.

Poza ogólnymi przyczynami tego zastoju, jak brak surowców i opalu i t. p., — na apadek cukrownictwa ukraińskiego wpłynął dotkliwie brak tam pieniędzy, znaków obiegowych. Jakkolwiekbydz, sprawa przedstawia się bardzo poważnie.

Wełna.

Mosk. „Izwiestja” z d. 8 b. m. donoszą, że świeżo wysłano z gub. Charkowskiej do Moskwy 50 wagonów wełny dla fabryk miejscowych. Ukraina wzamian za wełnę żąda kilka wagonów tkanin: bawełnianych i lnianych. Żądania te jednak mogą być zaspokojone tylko częściowo.

W sprawie maszyn i narzędzi rolniczych.

Z nastaniem wiosny, zabójczo się odbiło na potrzebach rolnictwa w republice rosyjskiej brak narzędzi i maszyn gospodarczych.

Dzięki lđjotycznej umowie, zawartej przez carat w r. 1905 z Niemcami, fabryki tutejsze upadły, do Rosji zaś dowożono narzędzia tylko niemieckie. Brak ich obecnie wyraża się procentowo: 75—90%.

Wielomilionowe rabunki.

Jak donoszą mosk. „Izwiestja” z d. 8 b. m., w gub. Tambowskiej wykryły władze sowieckie obrzymie nadżycia—wynik bezczynności komisariatów miejscowych.

Nadżycia te dotyczą głównie zboża, którego brak tak dotkliwie właśnie odczuwa cała republika rosyjska. Skutkiem tych „operacji” zbrodniczych, gubernje środkowe i północne nie posiadały... 40 milionów pudów zboża, które miała wywieźć urodzajna gub. Tambowska. W nadżyciach tych krzyżujących brało udział dużo urzędników, uwalniając robotników od obowiązków dostaw zboża zarówno dla gubernji środkowych i północnych. Brań grube łapówki. Nie dość na tym. Ziarno, które było na stacje dostarczane, niebawem gdzieś ginęło bez śladu.

Większość winowajców już wykryto i uwięziono. Wszyscy staną przed sądem rewolucyjnym. Ogłodził ci bandyci moc proletariatu rosyjskiego, ale sami „zarobili”... przeszło 300 milionów rubli. Na pełnili swe kieszonki złodziejskie kosztem pustych toładek ludu ubogiego!

idem.

W poniedziałek 16 czerwca, o godz. 7 wieczorem w Klubie Komunistów im. Karola Marksa

(róg Pietropawłowskiej i, Podgórnaj, wejście z Pietropawłowskiej)

— Odbędzie się ogólne zebranie polskich komunistów —

Porządek dzienny:

1. Sprawy organizacyjne.
2. Robota agitacyjno-ówiatowa.
3. Referat dyskusyjny t. Buty na temat „Nasze zadania wobec ofensywy białogwardystów”.
- 4) Wolna wlozki.

Obecność wszystkich członków Komunistycznej Partji Robotniczej Polski obowiązkowa.

Zarząd.